Cena jednego egzemplarza **25 groszy.** Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 4. Kraków, dnia 17 lutego 1932 r. Rok XX.

LUD KATOLICKI

WYCHODZI TRZY RAZY W MIESIĄCU
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.
Hasło nasze: KATOLICKA POLSKA.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Długa 35. — Telefon Nr. 130-12.

Czy będzie wojna na Wschodzie?

Nie rzucamy lekkomyślnie tego pytania, bo wszak ono dziś rodzi się samorzutnie w każdej myślącej głowie, gdy już od paru tygodni słychać turkot karabinów maszynowych, gdy po ulicach miast mandżurskich przejeżdżają czołgi, niosące grozę tubylczej i obcej ludności, gdy warkot samolotów bojowych nie może wróżyć nic dobrego.

Zatarg chińsko-japoński, o którym piszemy, to nie drobnostka, jakby się może komuś zdawało, dlatego, że to gdzieś tam daleko. Dziś na kuli ziemskiej odległości nie wiele znaczą przy tylu i takich technicznych udoskonaleniach. Zatarg między dwoma narodami i państwami, z których jedno liczy 400 miljonów ludności, a drugie 60, tkwi swemi korzeniami oddawna w historji Chin i Japonji.

Gra idzie o wielką stawkę, bo o wpływy i panowanie w tak olbrzymim kraju, jakim jest Mandżurja.

Chiny zabiegają o te wpływy na mocy swego długiego, bo tysiące lat trwającego panowania w Azji, i z obawy, by ktoś obcy nie usadowił się im pod bokiem. Japonja, państwo na wyspach pochodzenia wulkanicznego, narażone na ustawiczne wstrząsy i katastrofy, państwo, które pewnego dnia może się znaleźć pod wodą, pcha się na stały ląd, by tam szukać pewniejszego oparcia. Jest to z jej strony zupełnie rzecz zrozumiała.

Jakie są szanse po obu stronach wojujących? Chiny przewyższają Japonję pod względem zaludnienia siedmiokrotnie, tak samo co do ilości armji; zdolną są bowiem wystawić około 2 miljony żołnierza, a Japonja 200 tysięcy. Jednakowoż Japonja, to kraj dziwny — to państwo, przeznaczone do panowania na Wschodzie. Japończycy przyswoili sobie wszystkie zdobycze kultury i techniki, a mając wiele zalet, jak miłość ojczyzny, solidarność, poprzestawanie na małem i wytrwałość, niezmiernie górują nad przeciwnikiem. Wszak w r. 1904 pokazali, co potrafią, zadając klęskę potężnej — na oko — Rosji.

Chiny zniszczone są długą wojną domową, toteż trudnoby im było, mimo liczebnej przewagi, oprzeć się atakom Japończyków, którzy bez formalnego wypowiedzenia wojny zajęli już olbrzymie obszary Mandżurji. Celem Japonji jest ustanowienie szeregu państw na terenach mandżurskich pod jej protektoratem.

Jak się zachowa Bolszewja? Jak na razie bolszewicy nie kwapią się zbytnio do wojny, bo się boją, a nadto niewiedzą, w jakiej formie wystąpi interwencja takich potęg, jak Anglja, Stany Zjednoczone i Francja. Bolszewicy zawierają pośpieszne pakty nieagresji z sąsiadami (z Polską też zawarli), by na wszelki wypadek mieć wolną rękę.

Cóż na to wszystko Liga Narodów? Jest ona w kłopotliwem położeniu. Chciałaby, a nie może — bo Japończycy nie wiele sobie robią z jej nakazów i pogróżek. Członkowie Ligi widzą, że jej autorytet trzeba wzmocnić, że trzeba coś zrobić, by miała istotnie siłę. Do tego potrzebna jest szczerość i chęć do solidarnego i stanowczego wystąpienia przeciw każdemu, kto wywołuje wojnę.

Liga się męczy całą tą sprawą, a różne państwa na własną rękę wysyłają okręty i wojska na Wschód celem obrony swych zagrożonych obywateli i interesów.

Może być, że z jednej strony moralny wpływ Ligi, a z drugiej groźna postawa państw zainteresowanych, ochłodzi wojenny zapał Japończyków, na których świat zaczyna się oburzać za ich zbyt agresywne i nieformalne poczynania. Życzyćby należało tak dalekiemu Wschodowi, jak i światu, by zatarg chińsko-japoński jak najprędzej został zlikwidowany. Jak bowiem zaznaczyliśmy, dziś odległość na naszej planecie nie wielką są przeszkodą, i zarzewie z odległej Azji mogłoby łacno przemienić się w groźny, światowy pożar, co byłoby w czasach obecnego kryzysu ekonomicznego nieszczęściem, którego skutków dziś może nikt przewidzieć nie zdoła.

Jak dotychczasowe oznaki w polityce światowej wskazują, zajścia na Wschodzie zmierzają może nieco powoli, do likwidacji.

Oby to wszystko stanowiło poważne memento dla tych panów, którzy obecnie zjechali się do Genewy po to, by radzić nad sprawą rozbrojenia. Oby naprawdę zechcieli zdążać do pacyfikacji świata, tak wciąż skłóconego i niespokojnego.

Ze spraw parlamentarnych.

Z dniem 4 lutego rozpoczęła się w Sejmie debata budżetowa, która w czasie do 14 lutego trwała 49 godzin.

Na Komisji Oświatowej podczas dyskusji nad projektem ustawy o szkolnictwie ks. poseł Dr. Czuj zgłosił rezolucję, by przy układaniu programów do nowej ustawy uwzględniono i zabezpieczono w odpowiedniej mierze naukę religji i religijne wychowanie młodzieży.

W dyskusji między innemi nad budżetem oświaty mieli możność „wygadać się" dowoli, zwłaszcza zaś endecy, których imieniem przemawiał p. St. Stroński, strojący się — jak zwykle — w togę obrońcy religii katolickiej. Znamy panów endeków, i wiemy, co znaczą i do czego prowadzą ich ataki na Rząd. Celem ich jest zbałamucenie sfer katolickich, które mają zrozumieć, że religji i kościoła bronią obecnie tylko endecy.

Jest to czysty faryzeizm.

Znakomita odpowiedź p. ministra Jędrzejewicza dała pełną satysfakcję Izbie, a przez to cele endeckie wyszły jak przysłowiowe szydło z worka.

Z OBRAD NAD ZMIANĄ KONSTYTUCJI.

Praca sejmowej komisji konstytucyjnej raźno posuwa się naprzód. Dyskusja nad sposobem wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej została już ukończona. Zgodnie z dalszym planem prac rozpoczęto dyskusję nad składem Sejmu i ordynacją wyborczą.

Jak wiadomo, obecny system parlamentarny budzi głębokie wątpliwości w całym świecie cywilizowanym. Myśl ludzka już od szeregu lat pracuje usilnie nad zagadnieniem poprawy systemu parlamentarnego tak, by parlament nie był zawadą w funkcjonowaniu machiny państwowej.

Projekt zmiany Konstytucji, zgłoszony przez klub BBWR, a obecnie dyskutowany w komisji sejmowej, nie jest wogóle projektem rewolucyjnym.

Projekt ten dąży poprostu do naprawy Konstytucji tylko w tych punktach, w których okazała się ona źródłem słabości Państwa.

Dlatego i w sprawie zmiany ordynacji wyborczej, projekt zachowuje najważniejsze podstawy przepisów dotychczasowych. Wybory mają być powszechne. Referent projektu, pos. Podoski, wypowiedział się również za tem, by wybory były tajne i proporcjonalne. Natomiast cenzus wieku ma być nieco podniesiony. Prawo wyborcze, bez różnicy płci, przysługiwać ma osobom, które ukończyły lat 24. Na posła może być wybrany ten tylko, kto ukończył lat 30. Liczba posłów ma być zmniejszona, jednakże nie poniżej liczby 360 (obecnie wybieramy 444 posłów). Stosunkowo wysoka liczba posłów, według nowego projektu, usprawiedliwiona jest tem, że ludność w Polsce szybko wzrasta.

Inne sprawy, jak: określenie, kto i dlaczego może być pozbawiony prawa wyborczego, podział Państwa na okręgi wyborcze itp. będą określone w oddzielnej ustawie.

Zaznaczyć należy, że referent, pos. Podoski, wypowiedział się za tem, by w Konstytucji nie zamieszczać przepisu, że wojskowi pozbawieni są prawa wyborczego. W wielu krajach, jak w Anglji, Belgji i in., wojskowi w czynnej służbie korzystają z prawa głosowania przy wyborach do parlamentu. Jeśliby w Polsce podniesiono wiek wyborców do lat 24-ech, w takim razie w wyborach braliby udział tylko oficerowie i podoficerowie zawodowi, a więc — ludzie dojrzali. Przypuszczać więc należy, iż nie miałoby to żadnych złych następstw dla dyscypliny wojskowej.

Naogół te zmiany, które proponuje projekt klubu BBWR, nie powinnyby nastręczać zbyt wielkiego sprzeciwu ze strony partyj opozycyjnych w Sejmie, jeśli powodować się one będą względami rzeczowemi. Ale tego właśnie trudno się spodziewać po naszej opozycji — zarówno prawicowej, jak i lewicowej.

Opozycja naogół zachowuje się w komisji konstytucyjnej dość biernie, ufna w to, że rozporządza dostateczną ilością głosów, by do zmiany Konstytucji nie dopuścić.

JAK BĘDZIEMY WYBIERALI DO PRZYSZŁEGO SEJMU?

W toku prac nad zmianą konstytucji pos. Podoski wygłosił w komisji konstytucyjnej dnia 21 stycznia obszerny referat o składzie Sejmu. Po wyczerpującem uzasadnieniu, postawił szereg wytycznych, w których między innemi do-

---

ST. KURTYKA.

Gazy trujące i obrona przed niemi.

(Ciąg dalszy).

Walka truciznami w przyrodzie. Nim przystąpimy do omówienia obecnie używanych gazów trujących podczas wojny, to dla lepszego zrozumienia walki chemicznej wśród ludzi, zwrócimy bodaj pobieżnie uwagę na podobną walkę chemiczną, jaka się od stworzenia świata odbywa ustawicznie wśród zwierząt i roślin, a które służy im tylko jako środek do zabezpieczenia bytu.

Rośliny stosują walkę chemiczną tylko biernie. Weźmy n. p. naszą pospolitą pokrzywę; parzy ona tylko wtedy, kiedy istota żywa jej się dotknie. Zdaleka, bez dotknięcia, jadu pokrzywy wcale nie odczuwamy. A zatem pokrzywa parząc, broni tylko swego bytu. Podobnie i inne rośliny, posiadając w swym organiźmie mocne trucizny, ciecze żrące, odurzające, gorycze i t. p., a jako przymocowane na stałe do gleby macierzystej i nie zdolne do szukania ratunku w ucieczce, temi właśnie truciznami odstraszają od siebie różnych żarłoków i ratują swe istnienie. Roślinami u nas takiemi są: tojad, wilcze łyko, szczodrzenica, bieluń, lulek, wilcza jagoda, dzieńdzierzawa i wiele innych.

W krajach gorących rośnie bez porównania więcej roślin trujących, niż w naszej strefie umiarkowanej, i to o sile tak wielkiej, że żaden z uczonych świata nie potrafi w drodze laboratoryjnej spreparować tak mocnej trucizny, jaką tam natura ze siebie wytwarza. N. p. w południowej Afryce w Transwalu, rośnie roślina „Adenia", której jad działa 5000 razy silniej, niż strychnina. Na wyspie Jawie rośnie drzewo „Bohon upas" tak bardzo jadowite, że w promieniu 15—18 km. wokoło tego drzewa, jest wszystko wytrute, okolica jakby wymarła, nie rośnie tam żadna roślina, krzak ani drzewo. Trucizna przesiąka z pod kory tego drzewa jak kamfora i zabija każdego, kto się znajdzie w pobliżu.

Popatrzmy teraz na świat zwierzęcy. Jadowitość bierna, którą poznaliśmy wyżej u roślin, spotykamy również i wśród zwierząt n. p. u gąbek, pająków, motyli, żuków i wielu innych. Dość wspomnieć ogólnie znaną truciznę „Kantarydynę", którą posiadają żuki, majek zwykły i błękitny majek wiosenny.

U ryb spotykamy też bardzo silne trucizny. Niektóre z nich, zwłaszcza morskie, n. p. z Oceanu Spokojnego lub Indyjskiego, odznaczają się niezmierną jadowitością. Do takich należą słynne ryby japońskie, zwane „Fugu", posiadające truciznę w całem ciele. Natomiast niektóre ryby morskie i rzeczne posiadają truciznę umiejscowioną w gruczołach płciowych t. j. w ikrze i mleczu. Trucizna ta powoduje u człowieka napady biegunki, podobne do cholery, kończące się niekiedy bolesną śmiercią. Ryba, posiadająca taką truciznę żyje również w Wiśle i nazywa się „Barwena". Trzeci rodzaj biernej jadowitości posiadają pewne ryby morskie, podobne do śledzi, które tylko czasem są

maga się, aby w nowej Konstytucji był umieszczony przepis, że Sejm składa się z posłów, wybranych **w głosowaniu powszechnem i tajnem.** Inne przymiotniki, określające sposoby wyborów, winny być pominięte, aby nie utrudniały w przyszłości zmian, wymaganych przez życie.

W dalszym ciągu stawia postulat, aby **ilość posłów w Sejmie zmniejszyć z 444 na 360,** gdyż doświadczenie wykazało, że im większa jest liczba posłów izby poselskiej, tem mniejsza jest sprawność i wydajność jej pracy.

Prawo wybierania winien mieć każdy obywatel polski bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył **lat 24** (nie 21, jak dotychczas). Referent domaga się pozbawienia prawa wybierania i wybieralności osób umysłowo upośledzonych, skazanych ostatecznym lub nieostatecznym wyrokiem sądu na karę utraty praw, dalej także osób, utrzymujących się z żebractwa, nierządu lub innego niemoralnego zajęcia.

Prawo wybieralności ma każdy obywatel mający bierne prawo wyborcze do Sejmu, o ile ukończył **30 lat.** Referent wypowiedział się za przyznaniem prawa głosowania osobom wojskowym zawodowym.

Ważność zaprotestowania wyborów ma rozstrzygać Sąd Najwyższy.

Wkońcu referent domagał się, aby okres wyborczy trwał nie, jak dotychczas 78 dni od dnia ogłoszenia wyborów w „Dzienniku Ustaw", lecz 45 dni. Skrócony okres wyborczy będzie możliwy, gdy przejdziemy na system prowadzenia stałych list wyborców. Nad powyższemi wytycznemi pos. Podoskiego odbędą się w dniach najbliższych obrady w komisji konstytucyjnej.

Bolesna wiadomość dla diecezji tarnowskiej.

Smutna i nad wyraz bolesna dla diecezji tarnowskiej wieść rozeszła się w ostatnich dniach, a nawet znalazła swój wyraz w prasie codziennej, że Najprz. Ks. Biskup Dr. Leon Wałęga pragnie zrezygnować ze stanowiska rządcy diecezji i przejść na emeryturę — po trzydziestu latach znojnego i pełnego trudów pasterzowania. Ani duchowieństwo, ani wierni, otaczający najgłębszą czcią swego Arcypasterza, nie mogą się pogodzić z myślą o tem, bo zdają sobie sprawę, kogo tracą w Księdzu Biskupie. Obyśmy nie przeżywali bólu rozłąki z naszym Najdostojniejszym Pasterzem.

KRONIKA

LUTY.

14 Niedziela: Wstępna. Walentego
15 Poniedziałek: Faustyna i Jowity
16 Wtorek: Juljany p. m.
17 Środa: *Suche dni.* Konstancji
18 Czwartek: Symeona
19 Piątek: *Suche dni.* Konrada
20 Sobota: *Suche dni.* Leona bp.

Pogłoski o skróceniu czasu służby wojskowej. Jedna z agencyj dziennikarskich zamieszcza w prasie stołecznej

---

jadowite, chociaż zwyczajnie bywają używane na pokarm bez żadnych przykrych szkód dla zdrowia. Ta przypadkowa bierna jadowitość zależy od tego, czem się te ryby w danym czasie żywią. Jad, który się w ich ciele zbiera, im wcale nie szkodzi, natomiast truje tego, kto taką rybę spożywa.

Podobnie, przypadkowo, jak owemi rybami, zatruć się można również mięsem królików, żywionych bieluniem, kurczętami karmionemi kaktarydami, mlekiem koziem, po spożyciu przez kozę trującej, lecz nieszkodliwej dla niej rośliny, n. p. dzieńdzierzawy lub wilczej jagody, miodem zebranym przez pszczoły z jadowitych kwiatów, n. p. w Polsce ze świńskiego bagna, będącego pospolitą i pachnącą rośliną bagnistych lasów. A zatem przypadkowa jadowitość, zależna od pożywienia, jest tu widoczna, gdyż normalnie, mięso królika lub kurczęcia, miód lub kozie mleko, nie jest trucizną.

Również nasze pszczoły, osy, trzmiele i szerszenie, broniąc się, zapuszczają żądłem jad w ciało, i powodują bolesne obrzmienia. Jad trzmiela błękitnego rozpuszcza we krwi czerwone krwinki i powoduje żółtaczkę. Jad szerszeni osłabia czynności serca, a w razie ukąszenia przez kilkanaście szerszeni następuje nawet śmierć. Śliny pijawek, komarów, bąków, pluskiew, pająków, niedźwiadków itp., wywołują mniej lub więcej bolesne opuchliny, a nawet ogólne niebezpieczne zatrucia. Energicznie broni się przed napadem śmierdziel amerykański (skunks), który na odległość paru metrów, wyrzuca z siebie tak smrodliwy płyn, że żaden drapieżnik nie jest w stanie do niego się zbliżyć, a człowiek traci przytomność. Płyn ten jest żrący i paraliżujący. Nasz tchórz, brat skunksa, wykorzystuje swoje gazy trujące do odurzania kur w kurnikach i jako rabuś drobiu, bywa plagą gospodarstw, jednak tak skunks, jak i tchórz są cenione dla ich pięknych futer. Żuczek-bombardjer wyrzuca z hałasem ze siebie płyn dymiący, odstraszający inne owady, a u człowieka wywołujący drażnienie skóry i zapalenie oczu. Morski ślimak-mątwa wyrzuca ze siebie w swej obronie ciemny płyn, mącący wodę na znacznej przestrzeni i będąc niewidocznym, ucieka przed napastnikiem. Jad wężów i żmij jest znany powszechnie, działa on na ośrodek oddechowy systemu nerwowego lub rozkłada we krwi czerwone krwinki, wywołując zarazem miejscowe zgorzela, zapalenia i krwotoki. Nadmienić wypada, że mięso jadowitych żmij trującem nie jest, podobnie jak nie jest trującem mięso ryby rzecznej, węgorza, mimo że jego krew jest jadowitą. W końcu podkreślić należy, że istot zupełnie niejadowitych nie znamy wcale, owszem każda istota jest w stopniu mniejszym lub większym jadowitą.

Im niedołężniejsza jest jakaś istota jak np. rośliny, polipy, płazy, gady, poczwarki owadów itd., tem bardziej dla utrzymania swego bytu posługuje się bronią chemiczną, czyli truciznami. Człowiek zaś, wprowadziwszy trucizny do walki, nie wynalazł nic nowego, przedtem nieznanego; stał się on tylko naśladowcą przyrody, która taką walkę zna od początku swego stworzenia i człowiekowi udziela wskazówek na każdym kroku.

c. d. n.

wiadomość, pochodzącą rzekomo od gen. Febrycego, pierwszego wicemin. spraw wojsk. Według tej wiadomości od dłuższego czasu odbywają się w min. spraw wojsk. studja nad sprawą skrócenia czasu służby wojskowej u nas. Jest kilka projektów, z których jeden przewiduje skrócenie służby szeregowych z cenzusem naukowym do 12-tu miesięcy, jak również skrócenia służby w piechocie do 15-tu miesięcy. Studja te są jeszcze w pełnym toku.

Gen. Weygand wystąpił z czynnej służby. Szef francuskiego sztabu generalnego, gen. Weygand, wystąpił ze służby czynnej z powodu osiągnięcia 65 lat życia. Mimo to Weygand pozostanie, wedle doniesienia, na dotychczasowem stanowisku do roku 1935, otrzymując co roku przedłużenie czasu służby. Pamiętamy go z pobytu w Warszawie w r. 1920 w czasie wojny z bolszewikami jako pomocnika naszego sztabu.

Ekskaizer Wilhelm, liczący już 73 lata, zachorował. Marzenia jego o powrocie do Niemiec nie spełnią się, bo wcześniej zapewne umrze.

Kobiety w obronie pokoju. Czechosłowacka „Liga kobiet w obronie wolności i pokoju" zebrała 30.000 podpisów pojedyńczych kobiet i 400.000 podpisów zbiorowych za utrzymaniem pokoju. W tym celu zakupiono olbrzymich wymiarów skrzynię z napisem: „Życzymy sobie polityki życia a nie śmierci". Skrzynię owinięto w sztandar państwowy i wysłano do Genewy. Podobną akcję przygotowały „Ligi kobiet" innych krajów, jak Austrji, Szwajcarji i in. Również w Berlinie odbyła się poważna manifestacja za pokojem z ramienia „Ligi kobiet w obronie wolności i pokoju". Przemawiała Marcelle Capy, przyjaciółka Romain Rollanda, występując przeciw wojnie, przyczem zawiadomiła, że we Francji powstała również taka „Liga kobiet", a na czele jej stanął Romain Rolland.

Nowe kredyty na interwencję zbożową. Jak się dowiadujemy, Państwowe Zakłady przemysłowo-zbożowe uzyskały ostatnio nowe poważne kredyty na cele zakupu interwencyjnego zbóż. Wobec tego oczekiwać należy w najbliższym czasie uspokojenia na rynkach zbożowych.

Zadłużenie samorządów krótkoterminowe wynosi 280 mil. zł. Większość z tego przypada na miasta.

Burza na Bałtyku znów poczyniła znaczne szkody na półwyspie Helu, tak w umocnieniach nadbrzeżnych, jakoteż w zabudowaniach rybackich.

Na wyspie Kubie było niedawno wielkie trzęsienie ziemi. Część miasta Santiago leży w gruzach.

Hindenburg kandyduje ponownie na prezydenta Rzeszy. Jak dotychczas, ma szanse, że wyjdzie z głosowania zwycięsko.

Jezuici w Hiszpanji zostali ostatecznie uchwałą parlamentu pozbawieni własności. Wobec tego opuścili ten nie tak dawno jeszcze arcykatolicki kraj, i przenieśli się do Belgji, która ich na razie przygarnęła.

Poseł Grünbaum, przywódca sjonistów w Polsce, skompromitowany komunistyczną aferą swego syna, nie widzący widoków dla dalszej akcji w kraju, zamierza wyjechać na stałe do Palestyny. Życzymy mu powodzenia.

Powódź na wybrzeżach Danji zniszczyła koło miasta Koege 150 domów.

Jubileusz Ojca św. Piusa XI. W lutym b. r. obchodzimy dziesiątą rocznicę wstąpienia na tron papieski Ojca św. Piusa XI. Przez ten okres piastowania najwyższej godności w Kościele zapisał papież swe imię złotemi zgłoskami jako wielki pasterz, uczony i organizator życia kościelnego.

Polska szczególniej rzewnie obchodzi ten jubileusz, boć obecny Ojciec św. jako nuncjusz papieski przebywał u nas w zaraniu naszej niepodległości. W czasach najtragiczniejszych podczas najazdu bolszewickiego, i u nas w Katedrze warszawskiej wyświęcony był na biskupa przez ks. kardynała Kakowskiego. Pius XI. przy każdej sposobności daje wyraz swej sympatji i miłości do Polski, w której przebywał trzy lata, nazywając się „Polskim biskupem".

Odwzajemniając się miłością Najlepszemu Ojcu chrześcijaństwa, ślemy Mu wyrazy gorącego przywiązania i synowskiego posłuszeństwa.

Wojna w Mandżurji, choć nie wypowiedziana formalnie, wre na dobre. Chińczycy bronią się zaciekle, ale na ogół Japończycy zwyciężają. W dalszym ciągu zajęli miasto Charbin.

W Ameryce komuniści wykazują ożywioną działalność. W ostatnich czasach urządzili w całym szeregu miast Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. demonstracje.

Fałszywe pogłoski o zbożu z zagranicy rozsiewają spekulanci, którym zależy na tem, by ludność wyzbywała się zboża po niższych cenach, które na przednowku zapewne się podniosą.

Projekt unieruchomienia wszystkich gorzelni rolniczych w kampanji 1932/33. Jak donoszą z Warszawy, min. skarbu opracowało projekt na podstawie którego wszelkie kontygenty zakupu dla gorzelni rolniczych w kampanji 1932/33 mają być wstrzymane tak, iż wszystkie gorzelnie rolnicze musiałyby stanąć i wstrzymać swą produkcję. Równocześnie opracowano projekt monopolu mieszanek. Jak wiadomo, monopol spirytusowy popiera wytwórczość mieszanek z alkoholu bezwodnego, której rozszerzenie wymaga dużych nakładów na inwestycje.

Motywem odnośnych projektów jest fakt, że w obecnej chwili monopol spirytusowy posiada 700 tys. hl. spirytusu w zapasie, czyli całe zapotrzebowanie w kraju na rok przyszły i obecny jest już pokryte.

Kalendarzyk łowiecki na luty. Na podstawie obowiązujących przepisów łowieckich, w miesiącu lutym przypada na terenie całego państwa, oprócz województwa śląskiego, czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie-byki, jelenie-byki, daniele-rogacze, sarny kozły, zające szaraki i bielaki, niedźwiedzie, rysie, borsuki, wiewiórki, głuszce koguty, cietrzewie-kury (w województwach: wileńskiem, białostockiem, nowogródzkiem, poleskiem i wołyńskiem), jarząbki, pardwy, bażanty-koguty, kuropatwy, przepiórki, dropie, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, dzikie indyki-samce, oraz ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok.

Z pośród zwierzyny i ptactwa, względem których stosowane są czasy ochronne, w lutym wolno polować na: zające-bielaki (tylko do 15-go), cietrzewie koguty, słonki, bataljony, dzikie kaczory, dzikie kaczki (samice i młode), oraz inne ptactwo wodne i błotne, dzikie łabędzie, dzikie gęsi i dzikie indyki-samce.

Prof. JÓZEF BOBROWSKI
gen. sekr. Str. Kat.-Lud.

Akcja Państwowej Fabryki Związków Azotowych nad podniesieniem użycia nawozów sztucznych.

Ludzie obdarzeni dużym jęzorem, a małym rozumem, nie mało buzi nastrzępili w krytyce na temat fabryki w Mościcach. A jednak dopiero dzisiaj pokazuje się, co to jest swoje państwo, które idzie na rękę obywatelowi, — co to ojciec, nie ojczym zaborca, który kosztem swoim zachowa cząstkę na czarną godzinę — by we właściwym czasie zbiedzone dziecię wesprzeć.

Tak jest z Mościcami, które potrafią dzisiaj o połowę taniej sprzedać swoją saletrę, aniżeli Chili swoją kopaną saletrę.

Złożyło się tak, iż musimy się tanim azotowym nawozem ratować, by wobec zbliżającej się klęski nieurodzaju nie brakło nam codziennego chleba, by raczej zboże wysyłać zagranicę, aniżeli samą saletrę.

Stanie się to, jeśli zużycie saletr. oczywiście nie wykluczając innych nawozów, u siebie zwiększymy. Zysk z tego wypadnie podwójny. Raz uzyskamy zboża więcej dla siebie, powtóre za sprzedane zdobędziemy złoto.

By do tego doprowadzić, fabryka mościcka postanowiła najbliższe powiaty pchnąć w kierunku silniejszego użycia nawozów azotowych, jak nitrofos, siarczan amonu, saletra wapniowa i saletrzak. Robi to zaś w ten sposób, że przez swych inżynierów oraz Okręgowe Tow. Rolnicze, Spółki współdzielcze poucza o użyciu nawozów, ich opłacalności, oraz ułatwia zakup tychże. Dochodzi do tego, iż własnym kosztem dowozi do poszczególnych gmin nawozy, by je sprzedać, lub też rozdać na doświadczenia nawozowe.

Do tego rozsyła cenniki, według których bądź to gotówką, bądź na weksel płatny w końcu listopada pobiera ceny fabryczne, to jest takie, jakie liczy wielkim kupcom. Mogą zatem sąsiednie powiaty nabyć według siły gospodarstwa odpowiednią ilość nawozów, wystarczy podpis wekslowy, zaświadczenie wójta bądź księdza proboszcza, bądź Kółka rolniczego, że pobierający ma gospodarstwo, a nietylko drogę przez wieś.

Kółka rolnicze, organizacje młodzieży dostają bardzo chętnie nawozy pod doświadczenia zupełnie darmo, co więcej, jeszcze tu i ówdzie fabryka sama odmierzy i rozsieje.

Zatem jak widzimy, dobrodziejstwo duże. Dlatego też prosimy naszych P. T. Czytelników nie mędrkować, tylko brać, bądźto na kredyt, lepiej bo 3 zł. taniej na worku za gotówkę, jeśli ją kto ma, bo interes jego a nie fabryki. Fabryka bowiem robi rocznie miljon worków, to też czy dana wioska kupi kilka, czy kilkadziesiąt worków, jest fabryce obojętnem. Nie kupimy my, zakupią Czesi, ba nawet Japończycy.

Tylko nie miejmy prawa krytykować, bo fabryka zrobiła wszystko co mogła, naczelne kierownictwo może być dumne z obecnego stanu fabryki, która kwitnie, rozwija się i dąży do zdwojenia produkcji.

Fabryka spełnia ojcowskie zadania, w czasach najcięższych obniża ceny i spieszy nam z pomocą, teraz kolej na nas.

Toteż doświadczeni 20-letnim doświadczeniem, kiedyście Szan. Czytelnicy na radach przez tyle lat źle nie wychodzili, posłuchajcie apelu i „kupujcie masowo nawozy z Mościc“.

Gęstość zaludnienia Polski.

Biuro Powszechnych Spisów przeprowadziło obliczenie gęstości zaludnienia ziem Polski na podstawie wyników drugiego powszechnego spisu ludności.

W całej Polsce na 1 km² powierzchni przypada obecnie 82,2 mieszkańca, gdy w roku 1921 liczba ta wynosiła zaledwie 69,2. Tak wielki wzrost gęstości zaludnienia pozostaje w bezpośrednim związku z ogromnym jak wiadomo przyrostem ludności w ubiegłym dziesięcioleciu.

Poniższa tablica zorjentuje czytelnika co do miejsca, jakie zajmuje Polska pod względem gęstości zaludnienia w gronie innych krajów.

Kraj	Mieszkańców na 1 km² powierzchni	Kraj	Mieszkańców na 1 km powierzchn
Belgja	261	Hiszpanja	45
Holandja	226	Chiny	41
Anglja	186	Litwa	41
Japonja	163	Łotwa	29
Niemcy	138	Estonja	23
Włochy	134	Turcja	18
Czechosłowacja	105	St. Zjedn. Amer. Półn.	16
Węgry	94	Szwecja	14
Polska	82,2	Finlandja	9
Francja	75	Norwegja	9
Rumunja	60	Z. S. S. R.	7
Jugosławja	56		

Jak widać więc z tego poprzedzają Polskę najbardziej uprzemysłowione kraje Europy, stoi ona jednak w tym szeregu przed Francją, Rumunją i t. d.

Największą gęstość zaludnienia wykazują województwa południowe, w których na 1 km² przypada 107,5 osób, drugie i trzecie miejsce zajmują województwa centralne — 97,3 i zachodnie — 95,4, daleko w tyle pozostają województwa wschodnie, gdzie na jednym kilometrze kw. zamieszkuje zaledwie 44,4 osoby (w r. 1921 — 33,3).

Organizacja gminy wiejskiej
według projektu ustawy samorządowej.

Ustawa wprowadza na terenie całego Państwa jednolitą gminę, złożoną z jednego lub więcej osiedli wraz z osadami, przysiółkami, zaściankami i folwarkami. Innemi słowy będzie to gmina zbiorowa o obszarze odpowiadającym, o ile możności, naturalnemu zasięgowi wspólnego zainteresowania lokalnemi sprawami publicznemi ogółu połączonych osiedli, a równocześnie dostatecznie silna finansowo, by posiadała zdolność wykonywania ciążących na niej zadań. Z powyższego wynika, iż gmina ta obszarem swym będzie nieco mniejsza, niż dzisiejsza gmina zbiorowa w b. zaborze rosyjskim, a znacznie większa niż obecna gmina jednostkowa w b. zaborze austrjackim i pruskim.

Organem stanowiącym i kontrolującym jest rada gminna złożona z 12 do 20 radnych zależnie od liczby mieszkańców gminy, zaś organem wykonawczym zarząd gminy złożony z wójta, podwójciego oraz 2 do 3 ławników. Odpadając w ten sposób na obszarze b. Kongresówki zgromadzenia gminne złożone z ogółu mieszkańców, a mające przeważnie charakter wiecu a nie narady.

Kompetencje wójta i zarządu gminy są dosyć silne w nowej ustawie: wójt może zawiesić uchwały rady gminnej powzięte z naruszeniem istotnych wymogów formalnych, lub sprzeczne z obowiązującemi przepisami prawnemi, zaś zarząd gminy może wstrzymać wykonanie uchwał rady gminnej, które są niewykonalne lub sprzeczne z interesem gminy. Ustawa przewiduje możność wprowadzenia zawodowych wójtów w większych gminach, a specjalnie w miejscowościach posiadających charakter uzdrowiskowy; kadencja ich trwa lat 10, podczas gdy kadencja rady gminnej oraz członków zarządu niezawodowych trwa lat 5.

Aby móc prawidłowo spełnić swe zadania, gmina jest obowiązana utworzyć potrzebną ilość stanowisk służbowych, a conajmniej stanowisko sekretarza gminnego, który powinien posiadać kwalifikacje zawodowe. Zakres obowiązków należących do gminy ustawa określa tylko ogólnie, pozostawiając w tym względzie w mocy dotychczas obowiązujące ustawy. Środki finansowe czerpie gmina ze swego majątku, przedsiębiorstw, oraz opłat i podatków przewidzianych ustawą o finansach komunalnych i ustawą o podatku wyrównawczym.

Gmina jest najniższą jednostką samorządową, jak to przewiduje Konstytucja. Dla celów administracyjnych ustawa przewiduje podział jej na kilka sołectw z sołtysami na czele, odpowiadających z reguły osiedlom, wsiom i osadom. Każda nieruchomość i każdy mieszkaniec należeć winny do właściwego sołectwa. Te sołectwa, które mają swój majątek, dobro, lub zakłady własne mogą utrzymać charakter gromady, mającej prawo zarządzania we własnym zakresie temi objektami. Gromada ma charakter tylko prywatno-prawny, Pozbawiona jest natomiast osobowości publiczno-prawnej. Zarówno gromada jak i sołectwo współdziała z gminą w wykonywaniu jej zadań, spełnia funkcje publiczne poruczone jej przez gminę, która dostarcza jej w tym celu potrzebnych środków ze swych źródeł.

Organami gromady są: a) w gromadach liczących do 100 mieszkańców zebranie gromadzkie, b) w gromadach ponad 100 mieszkańców wybieralna na lat 5 rada gromadzka, oraz sołtys wzgl. jego zastępca, wybierany na lat 3,

Liczba radnych gromadzkich wynosi od 8 do 24 zależnie od liczby mieszkańców. Wybór sołtysów i podsołtysów podlega zatwierdzeniu starosty. W razie, gdy ponownie wybranym został sołtys niezatwierdzony przez starostę, obsadza on sam urząd sołtysa. Sołtys otrzymuje stałe wynagrodzenie z funduszów gromady.

Zarząd gminy może na mocy uchwały rady gminnej, zatwierdzonej przez wydział powiatowy, poruczyć gromadzkie spełnianie niektórych zadań gospodarki gminnej gromadzie na jej obszarze, o ile przekaże jej na ten cel dostateczne środki z funduszów gminnych. Nadzór nad działalnością gromad i sołectw sprawuje przy pomocy zarządu gminy przewodniczący wydziału powiatowego. Sołtys ma obowiązek wstrzymać wykonanie uchwały rady gromadzkiej, jeśli ta powzięta została z naruszeniem istotnych wymogów formalnych, jest sprzeczna z obowiązującemi przepisami prawnemi, albo jest szkodliwa dla dobra gromady lub Państwa.

Staroście przysługuje prawo nakładania na sołtysów kar: a) nagany, b) grzywny do 50 zł. i c) złożenia z urzędu. Na podstawie uchwały wydziału powiatowego może on rozwiązać radę gromadzką i powołać komisarycznego sołtysa.

W ten sposób w ogólnych zarysach przedstawia się według projektu organizacja gminy i gromady wzgl. sołectwa. Rozwiązanie tego rodzaju jest kompromisem między koncepcją gminy zbiorowej a jednostkowej. Jest to bardzo układne rozwiązanie problemu: ludność gmin wiejskich b. zaboru austrjackiego i pruskiego, otrzymując pewien ekwiwalent w postaci gromady zarządzającej samodzielnie swem dobrem i majątkiem, łatwiej przyzwyczai się do niepopularnej na tym obszarze gminy zbiorowej.

Co powiedział Min. Zaleski w Genewie.

W dzień otwarcia konferencji rozbrojeniowej złożył nasz minister spraw zagr. Zaleski następujące oświadczenie:

„Mężowie stanu wszystkich państw, pragnący porozumienia, życzą sobie z całego serca, by pierwsza światowa konferencja rozbrojeniowa miała sukces. Jeżeli bowiem konferencja ta zakończy się pomyślnie, będzie ona stanowić poważny etap na drodze do urzeczywistnienia pokoju powszechnego. Należy sobie jednak też uświadomić, że tylko wtedy można zapewnić sukces konferencji, jeżeli narody będą pewne, iż wyrażając zgodę na rozbrojenie, nie narażają na szwank swego bezpieczeństwa.

„A zatem jest obowiązkiem międzynarodowym, by z jednej strony szukać praktycznych i skutecznych środków do zagwarantowania tego bezpieczeństwa, a z drugiej, by unikać wszystkiego, co przyczynia się do szerzenia niepokoju i nieufności w stosunkach międzynarodowych. Przeprowadzenie rozbrojenia moralnego w myśl propozycji rządu polskiego, oraz zorganizowania wzajemnej pomocy przeciw napastnikowi — oto najlepsze gwarancje — wedle mego zdania — sukcesu konferencji rozbrojeniowej".

Sprawy emigracyjne.

W SPRAWIE REEMIGRANTÓW DO KANADY.

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że reemigranci, zamierzający powrócić do Kanady, muszą posiadać:

1) ważny paszport zagraniczny,
2) kartę lądowania, t. zw. landing card,
3) w gotówce dol. 100 niezależnie od tego, czy reemigrant posiada czeki z banków kanadyjskich, czy też nie.

Zwraca się uwagę, że reemigranci winni powrócić do Kanady w terminie rocznym od daty wyjazdu z Kanady, gdyż w przeciwnym razie nie otrzymają wizy kanadyjskiej.

Bliższych informacyj w sprawie wyjazdu do Kanady i pomocy przy wyrobieniu dokumentów udziela Syndykat Emigracyjny, Warszawa, Marszałkowska 124 i Oddziały oraz Agentury na prowincji.

POSIADACZE KART OKRĘTOWYCH DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH T-WA FRENCH LINE.

Syndykat Emigracyjny zawiadamia, że T-wo French Line nie będzie przewozić emigrantów polskich do Stanów Zjednoczonych w 1932 r. W związku z tem emigranci, posiadający karty okrętowe zakupione w Ameryce na wymienione T-wo, winni starać się o przepisanie tych kart na T-wa posiadające koncesje w Polsce czyli na T-wa Linja Gdynia — Ameryka i United States Lines.

Osoby zainteresowane tą sprawą winne zwrócić się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Marszałkowska 124) lub Oddziałów i Agentur na prowincji.

WAŻNE DLA POSIADACZY WEZWAŃ Z BRAZYLJI.

Wobec coraz częściej spotykanych wypadków przetrzymywania przez emigrantów wezwań z Brazylji, a temsamem i odmowy wizy brazylijskiej. Syndykat Emigracyjny przypomina, że wezwania ważne są 1 rok od daty wystawienia w Brazylji. A zatem posiadacze wezwań, zamierzający wyjechać do Brazylji, winni niezwłocznie zwrócić się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Marszałkowska 124) lub placówek prowincjonalnych, gdzie otrzymają bezpłatnie wyczerpujące informacje i pomoc przy wyrobieniu paszportu zagranicznego i innych dokumentów, niezbędnych do uzyskania wizy brazylijskiej.

Emigranci, a szczególnie rodziny, zamierzające wyjechać do Brazylji, winni starać się o wyjazd w terminie ważności wezwania i nie zaniedbywać swych spraw, gdyż Konsulat Brazylijski w wielu wypadkach odmawia wydania wizy.

Co pisze lud?

BRZESKO.

Dnia 31 stycznia odbyło się w Brzesku w sali magistratu po sumie wielkie zebranie polityczne delegatów z całego powiatu. Sala zapełniona była po brzegi. Przewodniczył starosta Dr. Döllinger. Referat polityczny, gruntowny i wszechstronny, wygłosił poseł ks. Dr. Czuj. O propagandzie Ludu Katolickiego i Gospodarza Polskiego mówił przekonywująco prof. Lenczner, delegat bloku z Krakowa.

W dyskusji zabierali głos: pp. Fr. Witek, dyr. Gawron i Paweł Staśko. Sekretarz p. Michał Flass przedstawił stan organizacji w powiecie.

W końcowem przemówieniu pan starosta zachęcił zebranych do dalszej wytężonej pracy dla dobra państwa, wyraził serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy nawet z najdalszych zakątków powiatu przyjechali, a zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Mościckiego i marsz. Józefa Piłsudskiego.

Zebranie to wywarło na wszystkich niezatarte wrażenie, to też mimo ciężkich czasów, mimo kryzysu, jaki przeżywamy, wszyscy odeszli z nadzieją w sercu, że przetrwamy i doczekamy się lepszego jutra.

CZŁOWIEK CZŁOWIEKOWI ZBÓJEM!

Dość już dawno z naszego Naduszwia pisania nijakiego w Ludzie Katolickim nie było, bo nie bardzo było o czem pisać. Przedstawienie jakie choćby się w szkole od czasu do czasu odbywało, to nikt na nie nie przyjdzie, gdyż mało na takie rzeczy ciekawych, a zresztą wielu ma się za bardzo mądrych, więc uważają, że im to niepotrzebne.

Polityka teraz przycichła, bo czasy przedwyborcze minęły, a wiadomo, że prawie we wszystkich państwach czasy ciężkie, kryzysowe, więc i centrolew zbaraniał.

Nie wygasają tylko często powtarzające się pożary, wyrządzające wielkie szkody w naszej gęsto zabudowanej gminie, ale i temi pożarami, oprócz poszkodowanych inni sąsiedzi dalsi, a nawet bliżsi nie bardzo się przejmują i w ratowaniu mienia bliźnich udziału, poza strażą pożarną, zbyt skwapliwie nie biorą.

Nie brak natomiast takich, którzy przy sposobności pożaru czyhają na to, by ukraść to jeszcze, co z ognia uratowano. Tak człowiek człowiekowi często nie jest jak bliźni, lecz gorszy jak pożar, straszniejszy jak dzikie zwierzę się staje...

Jeszcze nie obeschły łzy sierót po śp. R. Łobodowej, zamordowanej przez bandytów — a oto znowu banda dzikich drabów napadła na przechodzących wieczorem chłopaków i jednego z nich, Juljana Guzego, pobiła tak okropnie w głowę, że mała jest nadzieja, czy zostanie przy życiu i przy zdrowym rozumie.

Czego trzeba więcej, bardziej haniebnego, jak kiedy **człowiek człowiekowi zbójem się staje** i jeszcze sobie to ma za honor, za zwycięstwo, za dobry uczynek! **Kainowe te zbrodnie o pomstę do Boga i do ludzi wołają! Apelujemy przeto do rodziców, do miarodajnych władz i do czynników bezpieczeństwa publicznego o surowe kary i o ukrócenie szerzącego się w zastraszający sposób zwyrodnienia i bandytyzmu,** by społeczeństwo mogło spokojnie oddychać i pracować.

Naduszwianin.

REGJONALNY ZJAZD KÓŁ MŁODZIEŻY POWIATU TARNOWSKIEGO W TUCHOWIE.

W dniu 17 stycznia w sali Sokoła odbył się regjonalny zjazd Kół Młodzieży południowej części powiatu tarnowskiego. Zjazd ten obesłały wszystkie okoliczne Koła, ponadto przyjechało Koło z Łęgu z „Jasełkami" oraz własną orkiestrą.

Z ramienia Małop. Tow. Roln. przybył delegat p. Strer, Okręgowego Towarzystwa prof. Józef Bobrowski. Strzelca reprezentował naczelny komendant pułk. Naimski, który obecnością swoją zaszczycił i podniósł powagę Zjazdu.

Po wygłoszeniu referatu organizacyjnego, oraz silnie oklaskiwanej prelekcji „o nawozach i fabryce w Mościcach" prof. J. Bobrowskiego, zabrał głos poseł Starzyk, a w swem przepięknem przemówieniu podsumował wysiłki Rządu w pracy nad wsią, zachęcił młodzież do pracy — oraz podziękował twórcom zjazdu, tj. p. Gładysowi i prof. Bobrowskiemu imieniem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem za tak owocną pracę.

Poczem odegrano przepiękne „Jasełka" p. Nizańskiego, a później odbyła się zabawa towarzyska. Do tańca stanęło 200 par młodzieży, która nader kulturalnie zabawiła się parę godzin, dając wyraźny dowód, że praca nad młodzieżą nie idzie na marne.

Kat. Ludowi — Młodzi z Tarnowskiego.

Sprawy gospodarcze.

ROBOTY GOSPODARSKIE W PORZE OBECNEJ W POLU I ZAGRODZIE.

Rolnik winien przystosować swą pracę na roli do stanu pogody. W roku obecnym zimę do tej pory mamy łagodną i zmienną: przymrozki, mróz, odwilże. Wymienimy niektóre z bieżących prac:

Obornik, o ile do tego zmuszają warunki niskich stajen czy obór, winien być wywożony na pola, ale tylko na pola równe, nigdy zaś na pochyłe. Z powodu zmiennej pogody i w obawie przed rozkładem i ulatnianiem się z gnoju najmocniejszego składnika — azotu, nawóz składa się w duży stos, szczelnie obity ziemią. Nawóz w małych kupkach albo, co najgorsze, rozrzucony drobno po powierzchni tającej roli, nie przyniesie pożytku.

Komposty wywozić można na suche łąki, na które teraz bez zniszczenia darni wjechać można (wybrać dzień mroźny).

Do kopców z ziemniakami i marchwią zajrzeć, o ile parują, co, przy obecnej zimie łagodnej i zmiennej, powszechnie się dzieje, zepsute przebrać i niezwłocznie usunąć (nie skarmiać inwentarza).

Zwozić opał, cegłę, wapno, lód. Wypędzać inwentarz codziennie na powietrze, gdyż ruch daje zdrowie.

Kącik gospodyń domu.

Paszteciki z bułki. Wąską bułkę (wekę) pokrajać na cienkie plastry, skropić mlekiem, aby były dobrze wilgotne, nałożyć siekaną szynką, kiełbasą lub pasztetem, składać po dwa razem, ścisnąć, opanierować w jajku i bułce, smażyć na maśle i podawać gorące.

Tort z mąki kartoflanej. 4 żółtka uciera się z 12 dkg. cukru, następnie dodaje się 10 dkg. mąki kartoflanej, paczkę cukru waniljowego i pianę z 4 białek. Piec w wolnym piecu. Po wystudzeniu przekroić i przełożyć kremem kawowym.

Przyczyny kryzysu rolniczego w Europie środkowej i wschodniej.

Prof. H. Trouchy analizując w czasopiśmie „Le Capital" przyczyny przesilenia rolniczego w Europie środkowej i wschodniej, przytacza ciekawe dane tyczące produkcji i wywozu rolniczego z tych krajów.

W okresie przed wojną europejską tereny zajmowane obecnie przez Polskę, Węgry, Rumunję, Jugosławję i Bułgarję oraz Państwa Bałtyckie wywoziły do Europy zachodniej około 16 miljonów q produktów roślinnych, obecnie wywóz ten, pod wpływem szeregu przyczyn, z których najważniejszą jest konkurencja amerykańska, zmniejszył się do 6 miljonów q.

Jednocześnie nastąpiły niekorzystne dla rolnictwa wa-

hania cen zarówno produktów roślinnych, jak i zwierzęcych.

Wywody prof. Trouchy kończą się wezwaniem, by kraje zachodnio-europejskie przez wzmożony przywóz produktów rolniczych z państw Europy środkowej, dopomogły tym ostatnim do wyjścia z obecnego stanu przesilenia.

Rzeczy ciekawe.

Za Stanisława Augusta istniał w Grodnie „Królewski Ogród Botaniczny“, który podupadł, gdy jego dyrektor Gilibert przeniósł się do Wilna. Do dzisiaj zachowały się jeszcze w Grodnie niektóre drzewa tego Ogrodu, a Państwowa rada ochrony przyrody czyni starania, aby uchronić je od zniszczenia. Należą do nich w szczególności dwie czarne topole, z których jedna ma 492 cm., a druga 471 cm. obwodu. W związku z budową pomnika Orzeszkowej, topole te zostały otoczone kwietnikami i zabezpieczone od zniszczenia.

W pow. grodzieńskim należy do osobliwości przyrody wspaniały dąb, mający 7 m. obwodu we wsi Porzecze, 35 km. na północ od Grodna, który ma podobno 1000 lat.

W uroczysku Użugaja, położonym pół km. na zachód od drogi z Druskiennik do Szandubry, leży największy głaz narzutowy ziemi grodzieńskiej, którego obwód wynosi 23 metry. Część jego do wysokości 3 m. wystaje z ziemi. Jestto gruboziarnisty, ciemnoczerwony granit. Aby głaz uchronić od zniszczenia, ma być na nim ustawiony krzyż żelazny.

BUK PIORUNOCHRONEM.

Istnieje przekonanie, że buk chroni przed uderzeniem pioruna i że wystarczy podczas burzy stanąć pod drzewem bukowem, aby być zupełnie bezpiecznym. Twierdzenie to ma za sobą wszelkie pozory słuszności. Zastanowiło to przyrodników, którzy opasali buki i dęby wstążkami z blachy cynowej. Po burzy przekonali się, że dęby były zwalone, buki natomiast stały nienaruszone, tylko pokrywająca je blacha cynowa była spalona.

Wynika z tego, że kora drzew bukowych posiada pewne właściwości odprowadzania pioruna, chroniąc przez to drzewo od zniszczenia. Tem większe jednak niebezpieczeństwo istnieje dla ludzi, czy zwierząt, szukających pod bukiem schronienia przed burzą.

Grudniowy numer „Muzyki Kościelnej“ zapowiada, że dokładne sprawozdanie z Kongresu Krakowskiego będzie podane z styczniowym numerze „Muzyki Kościelnej“; warto zaznaczyć, że Kongres Krakowski jednomyślną uchwałą polecił popieranie i abonowanie „Muzyki Kościelnej“ kapłanom, muzykom, organistom i chórom; abonament, który należy niezwłocznie wnieść, wynosi rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., P. K. O. 207.940, administracja: Poznań, Szkolna 18.

W piśmie naszem z dnia 12 września 1931 r. Nr. 37 ukazał się artykuł wstępny p. t. „Złowrogi plon dojrzewa“, oparty na mylnych informacjach z wieców odbytych przez p. Posła Jana Brodackiego. Wyrażenia użyte w artykule tym, a skierowane przeciwko p. Posłowi Brodackiemu niniejszem cofamy jako niezgodne z prawdą i za użycie obraźliwych wyrażeń p. Posła Brodackiego niniejszem przepraszamy.

Redakcja.

NA FUNDUSZ PRASOWY.

Ks. Kan. Rajczak — 25 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Jan Nowotyński, Rudniki p. Mościska. Sprawa poparta. Prenumerujcie Lud Katolicki. **O. Juljan Rak,** Olszyny. Papiery oddane w Min. Sprawiedliwości. Lud wysyłamy. **Urząd gminny Zdrochec.** Dziękujemy za prenumeratę. Oby wszystkie urzędy gminne poszły w Wasze ślady. **OO. Reformaci,** Wieliczka. Podanie wręczył ks. poseł p. ministrowi rolnictwa. Będzie załatwione jak w latach poprzednich. **Redakcja.**

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział II handlowy, dnia 5 lutego 1931. Lcz. II. Firm. 174/31 Spółdz. I. 42.

Do ls rejestru handlowego Oddział „Spłdz“ przy firmie Spółka Wydawniczo-Handlowa „Lud Katolicki“ w Krakowie spółdzielnia zarejestrowana z ogr. odpow. wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 16 lutego 1931. Otwarto bilans złotowy z dniem 1 stycznia 1925 po myśli Rozp. Prezydenta z dnia 30/6 1924 Dz. U. RP. Nr. 55 poz. 512. Zmieniono art. 8 statutu w sposób następujący: Udział wynosi 50 Zł. i ma być wpłacony w całości w ciągu dwunastu miesięcy od daty deklaracji. Dotychczasowi członkowie Zarządu ustąpili. Wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Ks. Władysław Budzik, Franciszek Czernek i Michał Sabatowicz. Wpisano na podstawie podania z dnia 4/2 1931 protokołu Walnego Zebrania z dnia 28/2 1925 protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 28/12 1929 i protokołu posiedzenia Rady Nadzorczej z dnia 28/12 1929.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł, kwart. 2·50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. W Czechosłowacji 40 k. cz.

Redaktor odpowiedzialny
BOLESŁAW WILK

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 300. zł. pół str. 160 zł. ćwierć str 85 zł. ósemka str. 45 zł. szesnastka str. 25 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.600.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki“. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, ul. Zielona 7.